



DZIENNIK wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po

DODATEK (Rynek) z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PŁATA NA DZIENNIK „CZAS“		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	zł. 20	rocznie	zł. 24
półrocznie	10	półrocznie	12
kwartalnie	5	kwartalnie	6
miesięcznie	2	miesięcznie	2 cen. 25
PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ z DODATKIEM.		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	zł. 30	rocznie	zł. 34
półrocznie	15	półrocznie	17
kwartalnie	8	kwartalnie	9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, dotyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu“.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 13 października.

Ostatni numer francuskiego przeglądu *Revue des deux Mondes* zawiera artykuł „o siłach morskich Francji i Anglii“. Odnacza on się nietylko ważnością dat i spostrzeżeń, ale nadto ową jasnością przedstawienia, właściwą szczególnie pisarzom francuskim, którzy przedmiot specjalny umieją nawet dla tak zwanych profanów uczynić zrozumiałym, przystępnym i zajmującym.

Autor artykułu p. Ludwik Reybaud, członek instytutu, bierze pochoch do napisania swjej rozprawy, z nadzwyczajnych uzbrojeń w których Anglia nie ustaje. Są one według niego symptomatem oziębienia przymierza z Francją, które za lada okolicznością w nieprzyjaźń zamieniłoby się mogło. W takim razie morze byłoby polem walki, i dla tego szczególnie zwraca on uwagę na siły morskie. Pomija uzbrojenia lądowe, które Anglia nazywa środkami obrony, lubo bardzo słusznie wykazuje, że baterie broniące przystani, warownie portowe itd., zasłaniając brzegi, pozwalają większą liczbę okrętów użyć do zaczepki, gdyby o nią chodziło, nie są one przeto wyłącznie środkami obrony. Lecz powiększenie floty, które także lord Palmerston za środek tylko obrony przedstawiał, ma niewątpliwie znaczenie równie zaczepne jak obronne. Przeznaczenie floty zmienia się, i nie idzie o to, czy ją zbudowano dla obrony lub zaczepki, ale jaka jej siła.

Porównanie obu flot w ostatnich latach wypada całkiem na korzyść Anglii. W roku 1857 obie marynarki równoważyły się. Lecz po uroczystościach w Cherbourg Anglia obrachowawszy, że ma tylko 20 okrętów liniowych śrubowych, gotowych do służby wojennej, i 34 fregat, a Francja blisko 29 okrętów i 46 fregat, wyteżyła całe swoje siły, zażądała po trzykroć kredytu od parlamentu, i obróciwszy na ten cel 600 milionów fr. posiadała w d. 1 lipca r. b. jak świadczą dokumenta urzędowe, 63 okrętów liniowych i 41 fregat. Francja tymczasem, która w r. 1857 przeznaczyła 170 milionów fr. i to rozłożywszy je na lat 10, zatem po 17 milionów na rok, tak aby w r. 1867 mogła mieć 40 okrętów i 50 fregat, ma w r. 1860 dopiero 35 okrętów i 38 fregat śrubowych. Anglia więc posiada dziś 28 okrętów i 3 fregaty więcej niż Francja.

Siła zatem marynarki, powiada p. Reybaud, zależy w gruncie rzeczy od pieniędzy. Od chwili jak okręt liniowy kosztuje 5 mi-

lionów franków; a fregata pancerna 6 milionów, od chwili jak maszyny te wojenne nie mogą się poruszać tylko za pomocą paliwa które na dzień kosztuje od 3 do 5 tysięcy franków, rola morskiego państwa zależy od budżetu, na ten cel poświęconego. Granicą potęgi morskiej jest bogactwo i kredyt, a walka jest niemal więcej finansową aniżeli wojowniczą. Francja zdaniem autora nie może tu iść z Anglią na wyścigi, ale tylko starać się aby wyższość liczebna marynarki angielskiej zrównoważyć wyższością, jaką dać może doskonałość budowy okrętów, staranność szczegółów, zastosowanie spieszne wynalazków, wybór ludzi, znajomość sztuki, karność osad itd.

Nie będziemy iść za autorem, jakkolwiek zajmującą on przedstawia sposoby zaprowadzenia tej równowagi, czerpiąc swe dowodzenia nietylko z praktycznych spostrzeżeń, ale popierając je przykładami z historii marynarki i że tak powiemy z jej literatury, to jest z dzieł we Francji i Anglii pisanych. Czytelnicy znajdą tam nader zajmujące szczegóły o zmianach, jakim uległa marynarka w ostatnich zwłaszcza czasach i jakim codziennie ulega. Dziś np. budują fregaty i pokrywają je pancerzem, niewiadomo przecież dotąd, czy owe pancerne fregaty odpowiadają oczekiwaniu. Koszta ztąd niesłychane na to wszystko w oczekiwaniu wojny, której sobie Europa nie życzy, tak iż szczególnie tutaj stawia się pytanie: co droższe czy dawna wojna czy obecny pokój?...

Kończąc atoli tę krótką wzmiankę, bo objętość naszego pisma nie pozwala nam uczynić takiego sprawozdania na jakieby rzeczywiście artykuł ten zasługiwał, pozwolimy sobie jedną uwagę, biorąc za podstawę jeden z ciekawych szczegółów, których mnóstwo dostarcza ta znamienita praca. Użycie pary do okrętów liniowych nietylko ważnem jest pod względem marynarki, ale nadaje całej polityce kierunek, który nam się przedstawiał wprawdzie, ale z którego dopiero za pomocą objaśnień p. Reybaud zupełną możemy zdać sprawę.

Okręt liniowy pierwszego rzędu parowy, śrubowy, uważany dziś na podstawę siły morskiej, wymaga na dzień 120 beczek węgla, a nie może wziąć większego zapasu jego nad 400 beczek, a więc tylko na 84 godzin drogi. Okręty więc liniowe nie mogą pływać po morzu tak jak dawniej przez miesiące całe. Ztąd potrzeba konieczna stacyj morskich i to pewnych, bezpiecznych,

stacyj nietylko w celach handlowych ale politycznych. Upatrywaliśmy tę dążność w polityce od pewnego czasu; nie dawno jeszcze jakieśmy przedstawiali interes który miała Francja w utrzymaniu się przy stacyi w Civitta-Vecchia, interes tak ważny w obec przewagi angielskiej na morzu Śródziemnem, iż ośmieliliśmy się wątpić, czyby nawet w razie oddalenia się Papieża z Rzymu, Francuzi Rzym opuścili. Ostatnia nota *Monitora*, której redakcyę przypisują samemu Cesarzowi, nie mówi już o osobie Papieża, ale o misji Francji w Rzymie, o interesach katolicyzmu, w tem zdaje się popierać nasz domysł. Kto wie, czy nota lorda Russella tak silnie popierająca Austrię w Wenecyi, nie ma także na celu, aby całego Adryatyku nie oddać w ręce nowego królestwa włoskiego, bo trudno myśleć, aby powierzenie wszystkich stacyj morskich na półwyspie państwu które z natury rzeczy stanie się potęgą morską w Europie, było Anglii na rękę. Nareszcie i tego pominąć nie wolno, że kwestya wschodnia jest ciągle otwartą, że obrót jej nieznany jeszcze, że bardzo łatwo wypaść z niej może zawikłanie, w którym stacye na morzu Śródziemnem i adryatykiem szczególną przybierają ważność dla Anglii, jako będące na drodze do Egiptu i Indyj, na drodze, która jest kanałem bogactwa i co więcej potęgi angielskiej.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 13 października.

Wypadki we Włoszech, zjazd mocarstw w Warszawie i organizacya Austrii, są jak słusznie uważa dzisiejsza *Ost D. Post*, przedmiotami, na które prawie wyłącznie zwraca się uwaga tutejszej i europejskiej publiczności. Lecz niejednokrotnie jest sposób zapatrywania się na te trzy przedmioty, i ztąd rozmaite co do rezultatów oczekiwanych wnioski. Wypadki włoskie są dla tych, którzy patrzą na nie ze stanowiska traktatów wiedeńskich, aktem czysto rewolucyjnym. Lecz traktaty te od lat czterdziestu wielkim u innych punktach, za zgodą i pod wpływem głównych ich gwarantów, uległy zmianom. Czy można zmiany takowe, do których pierwsze Europy gabinety przyłożyły rękę, nazwać także aktami rewolucyjnymi? Czy wypadki włoskie posuwają się naprzód wbrew woli Europy, i bez żadnego w nich otwartego lub tajnego wielkich państw wpływu? Czy Garibaldi mógłby wyładować w Sycylii, potem w Neapolu i pobić wójkę królewską, gdyby Francja i Anglia temu przeszkodzić chciały, lub gdyby nawet Prusy i Rosya otworcie przeciw temu się oświadczyły? Czy nareszcie król Wiktor Emanuel, w którego imieniu działał dyktator, przeszedłby granice państwa ko-

ścielnego, wziął Ankone, i posunął się do Neapolu, gdyby te cztery państwa były jego krokom zupełnie przeciwne. Ze Francji i Anglii robiły swe uwagi i dawały rady umiarkowane w Turynie, to wiemy; lecz nie czytaliśmy dotąd ani z tej strony, ani nawet ze strony Prus i Rosji żadnej protestacyi, i posłowie tych mocarstw są ciągle w stolicy Piemontu. W oczach tych mocarstw ruch włoski nie jest przeto czysto rewolucyjnym. Zdaje nawet, że idzie w zakreślonym przez nie kierunku. Czy się skończy na zmianie traktatów lub zastósowaniu ich w innej formie do dokonanych faktów, to przyszedłby kongres okaże. Europa na teraz wyzwała zasadę nieinterwencji i tej się trzyma. Czy przyszłe urządzenie Włoch weźmie na siebie lub zostawi jak tego chciała dotąd Anglia samym Włochom, to także od kongresu zależeć będzie. Jedno przynajmniej potrzeba, to jest, że cztery wielkie państwa Europy ruchu tego ani dotąd wstrzymać nie chciały, ani go nawet niepotępiły.

Czy zjazd w Warszawie będzie wstępem do kongresu lub się zamieni w kongres, to bliski czas pokaże. Ze na nim trzej monarchowie o ruchu włoskim i dokonanych wypadkach radzić będą, to wątpliwości nie podpada. Czy Prusy i Rosya swój sposób zapatrywania się na te wypadki w ostatniej chwili zmienią mogą? Mniemac raczej można, że będą myślały o sposobach pogodzenia go z interesami tak Austrii, jak zasady legitymizmu, jak następnie z polityką Anglii i Francji, opartą na życzeniach samejże ludności włoskiej. Będą więc układy o wzajemne koncesye, i przynajmniej o podstawy tranzakcyi. Dla tego słusznie opinia publiczna twierdzi, że zjazd warszawski nie stworzy żadnej koalicji, ani przeciw Włochom, ani przeciw Francji i Anglii, lecz przygotowuje drogę do porozumienia się i załatwienia tej kwestyi w sposób zasadom konserwatywnym i utrzymaniu pokoju ogólnego najwłaściwszy. Wszakże zapominać nie można, że warunki załatwienia kwestyi włoskiej łączą się z blisko z interesami Rosji, Austrii i całej Europy na innych punktach, aby o takowych w Warszawie myśleć nie miano. Głównym z tych punktów jest stanowisko obecne i dążenia widoczne prowincji chrześcijańskich w Turcji, a ks. Gorczakow który będzie w Warszawie, już na to uwagę Europy zwrócił.

Co do kwestyi wewnętrznej w Austrii, ta lubo ze zjazdem i z wypadkami we Włoszech nie ma bezpośredniego związku, wszakże wpłynąć znacznie może tak na narady w Warszawie, jak i na obrót dalszy polityki ogólnej, a to podług tego, jak i kiedy rozwiązana zostanie. *Ost-Deutsche-Post* mniema, że to załatwienie nastąpi przed udaniem się N. Pana do Warszawy, i oczekuje w tych dniach ważnych rozporządzeń. Ze są nad tem narady, to pewna, lecz o skutku takowych nikt nie wie. Mówią tylko powszechnie, że są wielkie trudności.

Wrocław 11 października.

Najnudniejsza ze wszystkich wewnętrznych spraw niemieckich, sprawa hessen-kaselska, znajduje się obecnie w stanie zapewne ostatniego przesilenia swego. Cała prasa niemiecka na nowo się nią zajmuje. Wiadomo czytelnikowi polskiemu, o

Część Literacko-Artystyczna.

O BRACTWIE TRZEŻWOŚCI w dycecyi wileńskiej.

(Dokończenie.)

Sam znalazłem wielu takich, którzy mimo najlepszych chęci nie mieli dość siły, by powstać z tak obmierzłego nałogu, dnia jednego nie mogli wyrwać bez wódki, teraz od kilku miesięcy w ustach już nie mieli i wspomnieć nawet o niej nie chcą. Innych znowu przykład sąsiadów poprawionych i wstyd że się od nich pozostali zmusza niejako do odstąpienia zastarzałego nałogu; wszędzie też widać cudowne działania łaski bożej, czego dowodem następne przykłady:

Proboszcz pewnej parafii do zwykłej aryngi zobowiązania się nie używania wódki i innych napojów, dodał jeszcze te kilka wyrazów, że skoro kto ujrzy człowieka pijanego, aby się natychmiast przeżegnał i zmówił Pozdrowienie anielskie, na tę intencję, iżby N. Marya Panna uprosiła u Pana Boga upamiętanie się temu nieszczęśliwemu. We wsi przyległej kościołowi znajdował się pewien nałogowy, który nie myślał wcale o zapisaniu się do bractwa trzeźwości. Jednej niedzieli, kiedy proboszcz ów po niesporach wracał z kościoła, on

też wracał do siebie ale z karczmą, ledwie się mogąc na nogach utrzymać. Spostrzegłszy księdza naprzeciw idącego, chciał się skryć do najbliższej chaty, ale tam na widok jego każdy się żegnał i mówił pacierz, a potem bez ceremonii nieproszonego gościa wyprawili, mówiąc: „idź sobie tam gdzie się upiłeś, bo jeszcze przekleństwo ścigasz na nasz dom“¹⁾. Niebioraka toż samo spotkało i we wszystkich innych chatach gdzie się tylko pojawił. Zmuszony więc był noc dosyć zimną, bo się to działo ostatnich dni marca, przepędzić pod okrytym niebem. Nazajutrz rano gdy proboszcz odprawiał mszę ś. ów człowiek przyszedł do kościoła, wysłuchał całej z rozrzwinnieniem, a po skończeniu jej, prosił proboszcza aby go wpisał do bractwa. Ksiądz znając jego silny nałóg, radził mu aby wprzód wypróbował sobie czy będzie mógł dotrzymać zobowiązania się, ale on o żadnej zwłoce słuchać nie chciał, prosząc usilnie o wpisanie go natychmiast. Skłonił się nareszcie kapłan do prób jego i dzięki Bogu, ten który prawie codzień był pijany, od kilku już miesięcy wódki do ust nie bierze i mamy nadzieję, że i na przyszłość trwać będzie w swym postanowieniu przy opiece N. Maryi Panny.

W innej znowu parafii przyszła do księdza uskarżająca się biedna kobieta, matka kilkorga dzieci, że jej mąż, którego pijactwo stało się przy-

¹⁾ A to zapohanisz nam chatu.

czyną ruiny całego ich mienia a następnie nędzy licznęj rodziny; dziś kiedy wszyscy paraianie zapisali się do bractwa trzeźwości, on jeden wpisał się nie chce i nieszczęsnego nałogu zaniechać nie myśli. Dobry pasterz swj trzódki, poszedł szukać tej zgubionej owcy i wszelkiego dołożył starania, by nieszczęśliwego na drogę cnoty naprowadzić, a jego rodzinie przywrócić spokój i szczęście domowe. Pobłogosławił Pan Bóg jego pracę i wkrótce ów nałogowy w kościele przed obrazem Matki Boskiej, uczynił obienię Pann, nigdy już na przyszłość nie pić trunków spirytusowych. W parę tygodni potem przychodzi do mieszkanka kapłana i ze łzami dziękuje mu za zbawiającą radę: „odkąd się wpisałem — powiada z rozrzwinnieniem — do bractwa trzeźwości i obiecałem panu nie pić gorzałki, dopiero poczułem, że jestem człowiekiem. O mój Boże! czemu ja pierwszy tego nie uczyniłem? Nie przyszedłbym do takiej nędzy, w jakiej widzę dziś siebie i żonę i ukochane dzieci!“

Inna znowu kobieta opowiadała, że nigdy nie miała ani godziny spokojnej, bo nie dość że mąż wszystko co zarwał niósł do karczmy aby to przepić, ale jeszcze za powrotem fukał ją i bił a dzieci rozpędzał; ale skoro się zapisał do bractwa zupełnie się odmienił: „jak gdybym na nowo za mąż wyszła — dodaje w swj prostocie — taka jest różnica życia mojego przeszłego od teraźniejszego.“

Takie to zbawienne odmianny bractwo trzeźwości sprawiło w życiu niejednej rodziny, w postępach

nie jednego człowieka. Wieleby podobnych przykładów naliczyć można, że nałogowi pijacy za wpisaniem się do bractwa zmienili się zupełnie; to rzecz bardzo naturalna. Nałóg nabywa się stopniowo, a gdy już człowiek zbyt daleko w nim zabrnął, otwierają się mu oczy, chciałaby się cofnąć z drogi występku, czyni nawet jakieś usiłowanie; ale to trudno — ze stu, a może i z tysiąca ledwie jednemu się udało dobre postanowienie do skutku doprowadzić. Potrzeba naprzód wielkiej łaski boskiej, potrzeba jeszcze silnej woli człowieka i usunięcia wszystkich tych okoliczności, które nas do występku prowadziły. A cóż czynić kiedy co chwila napotyka nas krewini, znajomi, przyjaciele, towarzysze dawnych biesiad i do wypicia kieliszka gorzałki namówią, za którym pójdzie drugi, trzeci i dziesiąty, bo trudno się wymówić od prób i nalegań; a wiemy, iż żadne święto, żadna zabawa ani obchód rodzinny, jak chrzciny, wesele a nawet pogrzeb, bez wódki obejść się nie mógł. Potrzeba chyba, aby się tak zamknąć, żeby nigdzie z domu nie wychodzić, w żadne towarzystwo się nie wdawać, dla uniknięcia osób i okoliczności do grzechu wiodących, co biednemu rolnikowi uczynić niepodobna. Rodzi się młody człowiek, lub umiera kto z rodziny, potrzeba sąsiadów sproszyć; a w podobnych znowu okolicznościach samemu być u nich, a w każdym razie wódka gra główną rolę. A więc prawie zawsze dobre postanowienia o te skały pokus i otaczających okoliczności się rozbiły. A jak

co głównie w niej idzie, bo i *Czas* się sprawą tą raz po raz zajmował. Przypomnę jednak w krótkich słowach rzecz samą. Elektorstwo hessen-kasselskie miało konstytucję z r. 1831, jedną z najliberalniejszych w Niemczech, z której kraj cały bardzo był zadowolony. Konstytucja ta trwała nienaruszona aż do ostatnich lat rewolucyjnych w Niemczech, które szczęśliwie przetrwała. Ale panujący dziś Kurfirst, korzystając z tych wstrząśnień, a zwłaszcza z kierunku ducha reakcyjnego, który po nich objawił się prawie we wszystkich rządach Związku niemieckiego i w samej centralnej władzy jego, zniósł tę konstytucję i nadał nową, z przyzwoleniem i zatwierdzeniem Bundestagu, ściągając zarazem i dawniejsze prawo wyborcze. Konstytucja ta ma datę 1852 r. Z zmianami temi związane jest ochydlone w całych Niemczech imię ministra Hassenpfluga. Naprawdę rząd elektorski usiłował w zwolnionych przez kilka lat sejmach wymódz na nich uznanie okrojonej konstytucji. Kraj samowolnie był rządzony. Elektor operując się na uchwałę Bundestagu oddał wszelkie przedstawienia i reklamacje sejmów. Ten sam miał skuteczną zanoszone skargi do Bundestagu. Głos publiczny całych Niemiec powstał z oburzeniem na taki stan rzeczy, zasłaniany powagą Bundestagu. Zaszła zmiana rządu w Pruszech. Nowy rząd domagał się w Bundestagu wymiaru sprawiedliwości dla uciszonego związkowego kraju i za jedyny środek do tego wskazał przywrócenie konstytucji z 1831 r., którą uważał za niesłuszną zniszczenia, a Bundestagowi odmawiał kompetencji do uznania takiego zniszczenia, niemniej do potwierdzenia okrojonej ustawy. Bundestag wzbraniał się raz zapadłej uchwały cofnąć. Aby jednak wyjść z ambarasu, poradził Kurfirstowi, aby okrojona konstytucja na nowo przerobił, i tak zmienioną przedłożył sejmowi do potwierdzenia. Tak się stało. Do sejmów rozpisano nowe wybory. Wybory te odbywały się pod wpływem opinii publicznej całych Niemiec, i wypadły przeciw rządowi. Z wyjątkiem 4 czy 5 członków, cała Izba druga składać się będzie z opozycji, której głosem wyznaczone hasłem jest: powrót do konstytucji 1831 r. Rząd elektorski znajduje się w najkrytyczniejszym położeniu. Półrządowa prasa pruska przedstawia mu trzy drogi do wyboru. Pierwsza, trzymanie się dotychczasowych rad swoich przyjaciół w Bundestagu; druga, powrót do konstytucji 1831 roku; trzecia, dobrowolne, a jeżeli to nie nastąpi, przymusowe ustąpienie z tronu Kurfirsta. Niezależnie, którą drogą Kurfirst wybierze. Ze się w ambarasie znajduje, dowodzi tego obecny wyjazd jego do Frankfurtu, aby się tam widzieć z przejeżdżającym Księciem Rejentem, uważanym dotąd przez niego za głównego przeciwnika swego. Opinia publiczna w Niemczech tak źle jest przeciw Kurfirstowi, że nie śmiały mu dać pomocy, gdyby go lud heski siłą zmusił do wydalenia się z kraju. Takim obrotom rzeczy opinia publiczna byłaby może najwięcej zadowolona.

Kilku książąt pruskich udaje się w tych dniach na polowanie w puszczy białowieskiej. *Nationalzeitung* pisze zawsze do *Białostok*. Tak się nazywa stacya drogi żelaznej berlińsko-królewieckiej pod Naklem. W przekonanym dzienniku berlińskim go znaczenie obu nazw miejscowych jest zapewne tożsamo. Książę Rejent wyjedzie dopiero 20 t. m. do Warszawy. Królowa angielska zabawi do 13go w Koblenc. Tamże w czasie jej pobytu znajdować się także będą W. Księstwo badenscy. Książę Rejent przeprowadzi królową do Akwigranu, ząd powróci do Berlina. Uroczystości uniwersytetu berlińskiego rozpoczyna się właściwie już 13go t. m. i trwać będą aż do 17go. Zjazd w tym czasie wielki będzie w stolicy.

Hamburg 10 października.

Król Fryderyk VII, który 6go października doszedł wieku 52 lat, obchodził urodziny w Kopenhadze przy zwykłej parady wojskowej, przyjęciu powinszowań itd. Przy tej sposobności widziano

mnóstwo przybyłych oficerów szwedzkiego pułku huzarów, którego król jest szefem.

W przeszłym liście pisałem, że dług państwa zmniejszonym będzie do 309 milionów. Błąd ten muszę poprawić wedle właśnie wyszłego urzędowego zdania sprawy o stanie finansowym, z którego wypływa, że wskutek spłaty długu angielskiego zaciągniętego w r. 1850, dług państwa zmniejszy się 1 marca 1861 r. do 285 milionów.

W nocy dnia 4go października burza na morzu wiele nieszczęść spowodowała w Sundzie, w Kattegacie i Bałtyku; 10 różnych okrętów morze rzuciło na skały i pobraża. Między innemi w pobliżu cieśniny Aggersund na brzegu Jutlandy widziano wielki statek parowy, który miotany na brzeg, walcząc chwil kilka z rozrzuconymi falami, pochłonięty został bez śladu. Mówią, że sto osób utraciło życie na tym jedyńm statku.

Tu w Hamburgu cisza w handlu i ruchu papierów publicznych; wyjąwszy akcyj kredytowych austriackich nie kupowano i nie sprzedawano. W skutek wejścia w wykonanie nowej ustawy, pierwszy burmistrz Kellinghusen, którego nazywano królem Hamburga, składa urząd wraz z sześciu innemi senatorami, którzy po części zajmą miejsca w składzie nowego sądu apelacyjnego. Krzątają się członkowie komisji do rozbioru planu zniesienia kilku rodzajów podatków, a wprowadzenia natomiast podatku od dochodu (incometax) na wzór angielskiego. Zniesiona ma być akcyza, co przechodowe przez bramy miasta po zatrzaśnięciu wrót i kilka innych właściwych, czyli raczej wcale nie właściwych wolnemu miastu kontrybucyj. Rozprawy rozpoczną się niebawem.

Jesień nastąpiła chłodna, dżdżysta, gradem i bladem promieniami słońca przestępna. Hotele wypróżniają się; teatry i inne miejsca publiczne napełniają się. A propos teatru, *Kurier warszawski* wyjął z *Czasu* wzmiankę z mojej korespondencji o operze włoskiej, w której mowa o śpiewaczce p. Ineli a nie Ineli. Przed kilku dniami występowała tu tancerka jak mi mówiono z Kijowa, tak wybornie mazurka wywijająca, że wyznać muszę, iż od czasu p. Damse, później p. Turczynowiczowej na scenie narodowej w Warszawie nie widziałem nie podobnego. Tymczasem na afiszu było zapowiedziane: *pas hongrois*. Roger bawi tu jeszcze; jest to ruina i co do głosu i co do ciała.

Paryż 9 października.

B. Pomimo ponawianych bezustannych doniesień o bliskim lub już nawet dokonaniem wkroczeniu armii piemonckiej do królestwa neapolitańskiego, czyn ten jednak dotąd uważać można za wątpliwy, i może odłożony. Król sardyński gości w Ankonie, a generałowie Cialdini i Fanti stoją nad granicą w Genui, ale ruchu naprzód nie robią. Nawet nie jest udowodnionem, czy dwa bataliony bersalierów i dywizja artylerji które na flocie sardyńskiej w Neapolu znajdowały się, czy ten szczypliwy zastęp wyładował, i dzielnie jak twierdzi dzienniki legitymistowskie, Garibaldiemu do ostatniego zwycięstwa nad Volturmem dopomógł. Gdyby wojsko króla neapolitańskiego udało się było odepchnąć garibaldistów, król w tej chwili znajdowałby się w swoim pałacu w Neapolu, bo już był tylko o jeden etap oddalony od stolicy. Nieobrachowane, następstwa mogła mieć obecność króla zwycięskiego w mieście tak ludnem i już rozczarowanym po trochu z pierwszego uczucia. Przypuszczenie o którym w ostatnim moim liście nadmieniałem, aby utworzyć przymierze dwóch mocarstw włoskich w duchu wielkiego związku a raczej podziału Włoch na północne i południowe, nie było zdaje się tak niepodobne jakby się na pozór wydawało. Teraz po zwycięstwie Garibaldiego nadzieja wszelka podobnej kombinacji znikła. Los wyrażnie Burbonów przesładnie. Krają wieści o silnych przedstawieniach, mówią nawet o protestacji niektórych mocarstw północnych przeciw wkroczeniu wojsk i następstwom aneksji królestwa neapolitańskiego do Piemontu. Może nawet tej interweny dyplomatycznej przypisać należy wahanie

się króla Wiktora Emanuela. Jakiegokolwiek mogą być w tym duchu opozycje, jeżeli ich siła zbrojna nie poprze, a o tem wątpić należy, natura położenia, waga rzeczy, musi przełamać opór i zaprowadzić do pięknej stolicy Obojga Sycylii potomka domu sabaudzkiego.

Niektóre dzienniki donoszą nawet, że król Wiktor Emanuel sam bez wojska uda się do Neapolu, by wzburzonym żywiołom, pogmatwanym sytuacyom nieco porządku przysporzyć. Następnie przystąpiłoby do wywołania ludowego plebiscytu. Głosowanie powszechne, ten wielki miecz obosieczny, którym dziś rewolucyoniści się brzydzą, którego się boją, i odwołać się do niego wstręt mają, rozstrzygnąłby węzeł gordyjski i przekazał jakiejś potężnej indywidualności prace organizacyjne przyszłości. Ta osobistość domyślać się wypada, że nie będzie kto inny jak Wiktor Emanuel.

Interwenyca zbrojna na korzyść władzy doczesnej papieskiej należycie w następstwach przez opinię publiczną we Francji jest obliczona. Zna ją dobrze Cesarz Napoleon i starannie jej unika, pomimo że nie wszystko we Włoszech odpowiada do polityki cesarskiej wydarza się. Ze jednak wielkim i podobno najwydatniejszym przymiotem Napoleona III jest cierpliwość i umiarkowanie, pozwala więc władca Francji rozwijać się wypadkom i starannie unika kłopotów lub przeszkadzania im biegu.

Nie będzie może od rzeczy podać czytelnikom statystykę państwa papieskiego, tak jak ją obecnie urzędowe dokumenta podają:

Marchie, Umbrya i prowincja Viterbo, które są obecnie przez wojska piemonckie zajęte, liczą 1,526,066 dusz, które są następnie rozdzielone: W Marchiach, prowincja Ancona ma 174,490 mieszkańców; prowincja Ascoli 91,916; prowincja Camerino 42,991; prowincja Fermo 110,982; prowincja Macerata 243,900; prowincje Urbino i Pesaro 257,776.

Umbrya zawiera 472,639, które tak są rozdzielone: w Peruzie 235,000; Rieti 73,700; Spoleto 134,929; Orvieto 29,000.

Prowincja Viterbo 129,372. Oto są miasta Marchii które Wiktorowi Emanuelowi obecnie poddały się: Jesi, Osimo, Ascoli, Montalto, Offido, Camerino, Fermo, Gritamano, Ripatransone, Macerata, Cingoli, Civita-Nova, Fabriano, Filotrano, Loreto, Matelico, Ricanati, San-Severino, Tolentino, Trera, Urbino, Cagli, Fossombrone, Osulio, Pennobili, Pergola, St. Angelo in Vado, Urbania, Pesaro, Fano i Semigaglia.

W Umbryi miasta głównejsze są: Perugia, Citta della Pieve, Citta di Castello, Assisi, Foligno, Nocera, Spello, Terni, Rieti, Spoleto, Amelis, Morcia, Marni, Orvieto i Terni.

W prowincji Viterbo miasta głównejsze są: Viterbo, Bagnorea, Civita-Castellana, Montefiascone, Orte, Nesi, Sutri, Toscanella i Vetralla.

W obecnej chwili Piusowi IX pozostaje tylko Rzym i Comarca 326,504; prowincja Civita-Vecchia 20,701; Velletri 52,013 i Frosinone 153,569; w ogóle 560,867 mieszkańców.

Wczoraj Cesarz Napoleon dawał posłuchanie ambasadorowi hiszpańskiemu Mon, który złożył odpowiedź królowej Izabeli na list przez Cesarza w Mahon do tejsz monarchini zostawiony. Wiadomo, że w czasie ostatniej podróży Cesarstwa była mowa o spotkaniu się monarchów na granicy. Projekt ten został następnie zaniechany. Cesarstwo *incognito* zwiedziło w przejeździe wyspy Balearskie i widać, że w miejsce ustnych pisemne nastąpiły komunikacje. Hiszpania tak w sprawie króla neapolitańskiego, jako możliwa dziedziczka, jakoteż i w kwestyi posiadłości Stolicy Apostolskiej, nieprzestaje czynić reklamacyj. Być może, że odpowiedź królowej Izabeli będzie miała na celu kwestyę narady mocarstw katolickich podobną do tej, która miała miejsce w Gacchie 1849. Cesarz Napoleon już odpowiedział, że kwestyę władzy doczesnej papieskiej tylko zebranie wielkich mocarstw rozstrzygnąć może. Cesarz Napo-

leon oddawna pielęgnuje ideę wielkiego europejskiego kongresu.

Ziomek nasz, (syn osiadłego we Francji), p. E. Wróblewski fortepianista, dał się słyszeć na dworze cesarza brazylijskiego, w dniu w którym obchodzono uroczystości wykonanie przysięgi na konstytucję przez księżniczkę Izabellę. Cesarz i słuchacze nadzwyczajnie byli zachwyceni grą p. Wróblewskiego. Monarcha ozdobił go krzyżem kawalerskim orderu Róży i mianował nadwornym kompozytorem i fortepianistą. Słyszeliśmy lat temu kilka p. Wróblewskiego, występującego prawie po raz pierwszy i to tylko na prywatnych zebraniach. Podziwialiśmy w nim wielką siłę i energię. Mechanizm może nawet trochę kosztem czucia nadwzrężony, ale egzekucja w wieku w którym żyjemy, podługnie trzyma miejsce. Cieszymy się bardzo z doniesienia, że p. Wróblewski znakomitego zapowiada kompozytora. Wkrótce na jednym z teatrów paryskich grać będą operę jego kompozycji.

Wiedeń 12 października. Zjazd monarchów w Warszawie zajmuje dziś przedwzrostkiem tutejsze dzienniki. Nie powtarzamy ich treści, gdyż o głównym z nich pisze powyżej nasz korespondent.

— *Presse* zamieszcza artykuł wstępny z powodu internowania niektórych osób. Z początku, mówi *Presse*, wabiliśmy się donosić o tem, bośmy nie mogli znaleźć podstawy prawnej, na którejby akt tego rodzaju dał się oprzeć, a nawet dziś jeszcze nie jesteśmy pewni, czy w samej rzeczy tak się dzieje jak donoszą. Dalej mówi *Presse*, że dotąd prawie każdemu w Austrii wolno mieszkać gdzie mu się podoba, a nawet nie jest to wzbudzone cudzoziemcom; wyjątek stanowią tylko osoby które z prawnych powodów wydalone być mogą z miejsca swojego pobytu, a wydalenie takie jest albo karą wedle przepisów kodeksu karnego wymierzoną, albo krokiem policyjnym. W pierwszym przypadku wyrok sądowy orzeka takowe, w drugim policya rozciąga wydalenie do włóczęgów, żebraków, kobiet niemoralne życie prowadzących, wypuszczonych kryminalistów, a wreszcie osób pod politycznym lub moralnym względem w wysokim stopniu niebezpiecznych. Zawsze jednak będzie to wydaleniem bądź do miejsca urodzenia bądź z wolnością wybrania sobie nowego miejsca osiedlenia się. Prawo nie przewidziało jednak dotąd wydalenia z miejsca rodzinnego lub z miejsca stałego pobytu. Nie mała to jest rzeczą wydać kogo z miejsca, do którego go wiąże powołanie, stan, zatrudnienie, związki rodzinne, od którego niekiedy cały byt jego zależy. Wydalenie takie może stać się dotkliwszem aniżeli niekiedy sama kara orzeczona po dokładnym śledztwie na podstawie prawnie wydanego wyroku; wydalenie też takie nie zgadza się z duchem prawodawstwa austriackiego.

Nadto „internowanie“ na pewnem oznaczonym miejscu, szczególnie zaś w szczyplej fortecy, podobnem jest do zamknięcia w areszcie. Areszt zaś nie może być naznaczony przed wydaniem wyroku. Pozostaje przeto porównać internowanie z trzymaniem pod śledztwem. Trzymanie jednak pod śledztwem może być zarządzone tylko albo przez sąd albo przez władzę bezpieczeństwa a to w obrębie jurysdykcji bądź miejsca pobytu, bądź miejsca dopuszczenia się winy. Nie ma jednak przewidzianego przypadku trzymania pod śledztwem w miejscu odległym, jeśli się tam nie znajduje właściwy sędzia śledczy, lub umyślnie przez wyższy sąd do tego delegowany.

Presse po obszernym wywodzie, którego treść tu dajemy, mówi wreszcie, że gdy nie istnieje żadne prawo ani rozporządzenie względem internowania, przeto uważane ono być musi jako krok nie mający wprowadzić podstawy prawnej, lecz nakazany okolicznościami a więc chwilowy. Sądzi ona dalej, że osoby internowane są niewątpliwie tak skompromitowane, iż mogą być oddane pod kryminalne śledztwo, lecz że śledztwo to na teraz

tylko raz danego sobie słowa człowiek nie dotrzyma, traci ufnosć w siebie samym i już nadal branie mu nawet odwagi do czynienia dobrego postanowienia.

Dziś rzecz się ma wcale inaczej, gdy większa część ludności należy już do bractwa trzeźwości, nalogowemu wszystko sprzyja do pozbycia się tej okropnej skłonności; przede wszystkim dobry przykład innych; wiemy z doświadczenia, że przykład wymowniej działa niż słowa. Nie jeden zapytany: czy się zapisał do bractwa trzeźwości? odpowiada: „Alboż ja żyd, lub heretyk, hym się od tego uchylał — co innym i mnie.“ — Znękany nalogiem, cieszy się że nareszcie może się uwolnić z tych pięć co mu przez długie lata ciążyły i błogosławi sług ołtarza, którzy mu do tego pomagają, mówiąc w swej prostocie: „Daj Boże zdrowie temu, kto się przyeznina do zaprowadzenia tego bractwa, czemu tego pierwemu nie wymyślono, nie poginęłoby przynajmniej marnie tylu ludzi.“ — Iani znowu wychodząc z kościoła, gdzie uczynili obietnicę, którą oni przysięgą mianują, wołają z radością: „Chwała Bogu, że już i na nią (wódkę) przyszedł koniec!“ Skoro więc cała wioska, lub siedziba, zapisze się do bractwa, nalogowi nie tylko uwolnieni są od pokus i nieprzyjemnych okoliczności od nalegań i prób swoich znajomych, krewnych, przyjaciół, sąsiadów; ale przeciwnie ci sami, którzy przedtem byli im kamieniem obrażenia, zachętą do grzechu, stają się stróżami wzajemnie do zachowania

trzeźwości, bo jedni przed drugimi wstydzają się naruszyć danej obietnicy.

Gdyby teraz brzo Boże, kto chciał do dawnego wrócić nalogu, musiałby pójść do karczmy, upić się ukradkiem, a pijany już nie wracać do domu, boby mu przed nosem drzwi zamknięto i jako na odstępce skargę do miejscowego plebana zanieśiono. — Ale dzięki Bogu, u nas o podobnych wydarzeniach nie słycać. Lud wódkę formalnie ma za trunek wykłety, mnóstwo powiastek krąży już podobnego znaczenia: że kto ję tylko jeszcze używa, a zwłaszcza po zapisaniu się do bractwa, takiego niechybnie ręka Boska dotyka jakakolwiek kłęką a niekiedy i śmiercią niespodziewaną. Każdy smutny wypadek, każda nieszczęsna przygoda są uważane jako skutki trapiące używania gorzałki. Bóg dobry wynagradza też ludowi jego cnotliwe chęci, dowód tego w obfitym plonie zboża niż roku zeszłego, gdy przeciwnie dobra majątnych właścicieli daleko mniejszą mają ilość. Widzimy tedy, że nie tylko każdy dobry czyn jest skutkiem łaski Boskiej, bez której sami przez się nie chwalebne, ani działać ani nawet chcieć nie możemy, ale nadto każda nasza chęć i usiłność wnet i nagrodę otrzymują.

Z tego cośmy dotąd powiedzieli, jawnie się okazuje, że chcąc pijaństwo ukroczyć, potrzeba koniecznie to złe, jak każde inne z gruntu wykorzenieć i ta tylko parafia wolna będzie od niego, gdzie pleban miejscowy wszystkimi siłami stara się, aże-

by wszyscy jego parafianie wpisani byli do bractwa trzeźwości. Jeżeli zaś w tak ważnej sprawie środków używać będziemy; jeżeli pozwolimy, aby w naszej parafii gdziekolwiek pijaństwo jeszcze miało przystulek, w takim razie ta iskra zepsucia, zupełnie nie przygaszona wybuchnie w pożar i większe jeszcze może sprawić zniszczenie fizyczne i moralne. Recytawa zawsze jest niebezpieczniejszą od pierwotnego stanu choroby. Do nas to współbracia kapłani, jako pracowników w winnicy Pańskiej należy pielęgnować tę nową tak pożądaną latorośl, to bractwo trzeźwości; pomnijmy, że tysiące nieprzyjaciół grożą mu zniszczeniem. Cała klika żydowska, mając za sobą tych wszystkich, co własną tylko kieszeń mając na celu, najrozmaitszych chwytają się środków by temu tak zbawionemu dziełu, jakim jest zaprowadzenie bractwa trzeźwości przeszkodzić, i nie ich tak nie jątrzy, jak widok stałego zaparcia się pijaństwa. Przekonani oni są dobrze o silnej wierze ludu prostego, przekonani też, że lud nasz umie przysięgi dotrzymać, a właśnie obietnicę trzeźwości i wpisanie się do bractwa, pospolicie *przysięgę* nazywa. To też ich najwięcej gniewa, że tam gdzie się lud zapisał do księgi i przed ołtarzem w kościele obowiązał się wstrzymać od pijaństwa; panowanie ich i bachusa na zawsze zniszczonymi zostały, arendarze ich pociękali z karczem a ogromne zapasy wódki za becen sprzedawać muszą.

Tam zaś gdzie pleban na nieszczęście zaprowadzenie bractwa trzeźwości powierzchownie li tylko dotyka i w miejscu energicznego działania w tak ważnej sprawie, zostawia to jeszcze czasowi, lub co gorsza przestaje na samem tylko zapisaniu imienia do księgi nie wymagając od przyjmujących to bractwo uroczystego zobowiązania się; tam pijaństwo trwa jeszcze, a słudzy i kapłani bachusa tém usilniej pracują by swoje panowanie ustalić. Tam się fortyfikują by swobodnie na przyszłość wycieczki z tamtąd czynić mogli.

Zadaniem więc naszym bracia kapłani Boga prawdziwego, niech będzie na każdym kroku nieprzyjaciela pokonywać, by ani jednej piędy ziemi na roli Chrystusa nie dać mu we władanie. Usiłujmy z gruntu wykorzenieć to zgubne zielsko, gładzące wszelkie dobre nasienie, aby brzo Boże znów się nie wzrosło i nierozkrzewiło. Wszak tyle wieków pracowano w tym celu, a praca była bez owoców, dziś zaś, kiedy widocznie sam Bóg przez nas działa, dolożmy z naszej strony wszelkiej usilności w tej pracy, abyśmy nadarema nie łaski Bożej nie wzięli, albowiem mówi Pan: „Czasu przyjemnego wysłuchałem cię, a w dzień zbawienia ratowałem cię. Oto teraz czas przyjemny, oto teraz dzień zbawienia.“

prowadzonym nie będzie. Zawsze jednak byłoby do życzenia, aby i do nich zastosowano prawo w całej rozciągłości.

— *Gaz. Trybunał* pisze 10go: Liczba aresztowanych tu za należenie do komitetu werbującego ludzi dla Garibaldeggo, miała wynosić do wczoraj wieczora 15. Są między nimi także obcy, z Neapolu, Bari i Molfetta. Mają oni być oddani, jak slychać, pod sąd wojskowy z powodu zbrodni werbowania do służby państwa nieprzyjacielskiego.

— *Wanderer* przytacza edykt sądu karnego w Wiedniu, na mocy którego Herman Jung i Mojżesz Basevi obwinieni o zbrodnię oszustwa i namowy do nadużycia władzy urzędowej, a to przez doreczenie znacznych podarunków byłemu Fmp. bar. Eynatten celem przyznania sobie dostawy 20,000 wołów i otrzymania pozostałości po zabitych wołach, następnie przez zawarcie pozornych kontraktów co do pomienionych przedmiotów i wyłudzenia wynagrodzenia 649,952 złr. a odnośnie 35,000 za rozwiązanie tych kontraktów, których częściowo dopełnienie i rozwiązanie przywiodło skarb wojskowy o stratę blisko dwóch milionów złr.; tudzież August Lolly o współnictwo w tem, zaś Maurycy Jung o współnictwo w oszustwie, wezwani zostają, aby się w ciągu trzech miesięcy stawili przed pomienionym sądem, w przeciwnym bowiem razie postąpione z nimi będzie w myśl §§ 386 i 393 procedury karnej. W razie przeto niewstąpienia się ich, postępowanie sądowe odbędzie się bez nich, a wyrok zapadnie stosownie do prawa.

— Na zebraniu powszechnego zboru lutereckiego w Peszcie w d. 10 b. m., na którym reprezentowane były cztery superintendenty wyznania augsburskiego, uchwalono na wniosek radcy nadwornego Zsedeny zanieść petycję do J. C. Mości za pośrednictwem jlnego gubernatora fzm. Benedeka. Petycja ta mieści w sobie cztery główne prośby: 1) prośba o restaurację kościoła protestanckiego *in integrum*, na podstawie 26go artykułu z r. 1791 wraz z wykazaniem, w czem artykuł ten był obrażony, mianowicie przez naruszenie autonomii kościoła ze strony władz politycznych; 2) prośba o rozwiązanie superintendencji presburskiej, u tworzonej z 16 gmin słowiańskich, które przyjęły patent z d. 1 września r. z.; 3) utrzymanie superintendencji górskiej w jej dawnym składzie (dawniej należały do niej 16 gmin); 4) przywrócenie prawa dawnego, aby zaprowadzenie ksiązek elementarnych w szkołach protestanckich i podnoszenie szkół do rzędu szkół publicznych zależało wyłącznie od władzy kościelnej a nie od ministerium oświecenia. — Następnie odczytano pismo jlnego Gubernatora, który wzywa zgromadzenie, aby się wstrzymało od wszelkich rozpraw przechodzących na pole polityczne, trzymając się ściśle spraw kościelnych, zwłaszcza, że zamiarem jest rządu zachodzące spory jak najspieszniej z zadowoleniem powszechnie załatwić.

— Bar. Prokesz Osten internuncyusz cesarski wyjeżdża w niedzielę na posadę swoją do Konstantynopola.

Królestwo Polskie.

Według otrzymanych przez nas pewnych wiadomości z Warszawy, ma przybyć w przyszłą sobotę do jest 20go t. m. do tej stolicy Cesarz rosyjski; nazajutrz to jest 21go spodziewają się przyjazdu Księcia Rejenta pruskiego, a w poniedziałek, 22go t. m. Cesarza austriackiego. Z cesarzem Aleksandrem ma przybyć, prócz nieodstępnie towarzyszącego mu generała-adjutanta Adlerberga III i liczne orszak generała-adjutantów i wysokich dygnitarzy, także ks. Aleksander Gorczakow minister spraw zagranicznych, sprzeciwiający się, jak wiadomo, wraz z całą partją rosyjską przywróceniu świętego przymierza; przybędą także hr. Adlerberg I (ojciec Adlerberga III) minister dworu, oraz towarzyszący Cesarzowi w każdej podróży do Królestwa minister sekretarz stanu dla spraw Królestwa, Józef Tymowski wraz z swą kancelaryą. Mniemają w Warszawie, iż z Cesarzem austriackim i Ks. rejentem pruskim przybędą ministrowie spraw zagranicznych; tymczasem, wprawdzie według wiadomości z Wiednia, monarsze austriackie mu towarzyszyć ma minister spraw zagranicznych hr. Rechberg, lecz według doniesienia urzędowej *Preus. Ztg.* z Ks. Rejentem pruskim jedzie tylko minister wojny generał Roone. Gdy Cesarz Mikołaj przyjeżdżając do Warszawy po powstaniu 1831 r. nie stawał nigdy w Belwederze, w byłem mieszkaniu W. ks. Konstantego, lecz w pałacu zwanym Łazienki Królewskie, przeciwnie Cesarz Aleksander staje zawsze w Belwederze, i teraz także pałac ten na przyjęcie jego przygotowują. Dla Cesarza austriackiego przygotowują mieszkanie w pięknym pałacu zwanym dawniej „Bagatela”, a dziś „Pobereżem”, który jest własnością prywatną hr. Szembeków nieobecnych nateraz w Warszawie.

W czasie swego pobytu w Warszawie, Cesarz Aleksander ma odbyć przegląd wojsk zgromadzonych w obozie powązkowskim. W obozie tym stoją wojska korpusów 1 i 2go lecz nie całkowitych, oraz parę pułków z 3go korpusu. Gdy jednak, jak wiadomo pułki armii rosyjskiej są teraz dla nieraz wskazanych powodów nadzwyczajnie szczupłe i zaledwie liczą 1/3 część a czasem i mniej należnego kompletu, dla tego wszystkich tych wojsk, w obozie pod Warszawą jest zaledwie 30,000.

Właśnie w dniu dzisiejszym (13go t. m.) Cesarz Aleksander ma przybyć z Petersburga do Wilna koleją żelazną, która otwarta od wiosny aż do Dynaburga ma być w dniu tym aż do Wilna ukończoną i otwartą. Generał gubernator wileński Nazi-

mów zażądał, aby szlachta polska w guberniach wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej dała bal dla monarchy w Wilnie; polecono marszałkom zbierać składkę dobrowolną na pokrycie kosztów balu; lecz donoszą nam, że szlachta jednomyślnie odmówiła dawanania tej składki. W Królestwie Polskiem nie rozpisywano już takiej składki na bal ani w roku zeszłym, ani w bieżącym, i balu danowanego przez szlachtę nie było w czasie przeszłorocznego pobytu Cesarza w Warszawie.

— Otwarcie tegorocznego kursu nauk w akademii medycznej warszawskiej, nastąpiło, jak wiadomo, 1go października. Akademia ta, która 4ty rok swego istnienia zaczęła, (otwarta 1go paźd. 1857 r.), zwiększa w każdym roku liczbę profesorów w niej nauczających. Obecnie 12tu profesorów wyklada w niej nauki, a trzynasta katedra jest chwilowo opróżniona. Wszyscy ci profesorowie wykladają nauki w języku polskim. Wyliczymy tu nauczających obecnie w tej akademii profesorów: chemię wyklada p. Lesiński; botanikę, zoologię i mineralogię p. Aleksandrowicz, objaśniamy tę ostatnią katedrę po p. Zeuschnerze, który już przed rokiem profesurę opuścił; farmakologię i farmację p. Werner, będący, również jak poprzedni profesorowie, rodem z Warszawy; fizykę wykladał p. Przysański, lecz teraz po mianowaniu tego profesora dyrektorem Szkoły Rolniczej w Marymoncie, katedra jest opróżniona. Nauki właściwie medyczne wykladają: anatomię p. Hirschfeld rodem z Warszawy; fizyologię p. Szokalski; patologię i anatomię patologiczną p. Wisłocki; patologię i terapię specyjalną, oraz klinikę terapeutyczną p. Chałubiński; chirurgię teoretyczną p. Girsztowt (uczeń słynnego Pirogowa), klinikę chirurgiczną p. Le Brun; materię medyczną, p. Kryszka; akuszerję i ginekologię, p. Neugebauer; medycynę sądową i policję medyczną p. Janikowski. Nadto prosekator p. Pilicki i trzech adjunktów: Przebicki, Sperling i Hoyer pomagają profesorom w laboratoriach chemicznem, farmaceutycznem i anatomicznem; ostatni czyta także histologię. Cały wykład nauk medycznych zamknięty jest w 5-cioletnim kursie, lecz gdy akademii dopiero 4ty rok istnieje, przeto kurs piąty otwarty zostanie w roku przyszłym. Kurs nauk farmaceutycznych jest dwuletni. Na wydziale medycznym jest 210 uczni rozdzielonych na cztery lata, a na farmaceutycznym uczniów 60. Prezydentem akademii jest ciągle rzeczywisty radca stanu Cynrym. Akademia mieści się, jak wiadomo, w gmachu byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, na którego to budynku odnowienie i stosowne przerebienie wydano 236,000 złp.

Co się tyczy założenia akademii prawniczej, znikła prawie toda nadzieja, chociaż akademii ta, tak jest potrzebna Królestwu, gdyż coraz większy czuć się daje brak zdolnych prawników, a dawna ich generacja, wykształcona w b. uniwersytecie wileńskim ustępuje coraz bardziej z pola pracy i gdzie niegdzie już tylko przyswiewca zdolnością i nauką. Wyjątkowy stan ciąży ciągle w Królestwie Polskiem i w prowincjach zabranych, a w systemie zarządu Królestwa zaprowadzonym przez cesarza Mikołaja, bardzo mała pod obecnem panowaniem zaszła zmiana, mimo reform czynionych w właściwej Rosji. Szkoły powiatowe i gimnazya w niczem się niepodniosły; wychowanie ludu i szkółki początkowe zupełnie zaniedbane teraz jak i dawniej; w tym przedmiocie pisaliśmy już przedstawiając stan wychowania publicznego w Królestwie, i jeszcze do tego przedmiotu powrócimy innym razem. Zresztą jak się dziwić, że w Warszawie nie zamyślają utworzyć akademii prawniczej, a tym mniej przywrócić uniwersytet warszawski, gdy stojący jeszcze dzisiaj na czele wydziału sprawiedliwości minister Panin utrzymuje, iż szkoldnia jest rzeczą gdy nauka prawa rozpowszechnia się w narodzie i wychodzi poza sferę rządową; według tego ministra, tylko urzędnicy winni znać prawo.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 października. Dziś rano pierwszy śnieg zabielił dachy, krótko trwał jednak, bo go deszcz niebawem splukał, pozostało tylko te parę dachów białych, które jakby wiecznym śniegiem okryte szczyty gór, nieczule są na żar słońca. Chcemy tu mówić o pokostowanych na białych dachach domów pokrytych tekturą ogniotrwałą, a której dwa odmienne rodzaje widzimy, jedną czarną powlekana gipsu lub wapna. Biała, zapewne z przymieszania gipsu lub wapna.

— Dziś pociąg wiedeński [ranny znacznie się spóźnił; przyczyną tego było jak się dowiadujemy od osób przybyłych, że wczorajszy wieczorny pociąg który wyszedł z Krakowa, spotkał się dziś rano w bliskości Wiednia z pociągiem wychodzącym z tamąd, wskutek czego kilka wagonów zostało zgruchotanych; zresztą wiadomo, aby ktokolwiek szwank jak odniósł. Dyrekcje kolei tutejszych nie mają zwycaju zawiadamiać publiczności o powodach spóźnienia się pociągów, jak gdyby to obojętne dla niej było.

— W Tygodniku ilustrowanym warszawskim zamieszczono rysunek domu Towarzystwa naukowego krakowskiego, niewspomniałszy nawet jednym słowem o jego budownictwie. Wzmianka ta nie jest potrzebna dla Krakowa, ale dla Warszawy i potrzebną i słuszną. P. Filip Pokutyński nie tylko skreślił plan budowy tego domu, lecz oraz kieruje jego budową, by w najdrobniejszych nawet częściach wykończenia zachowano wymiary przez niego podane. Pomimo niekorzystnego położenia tego budynku, w ciasne ulice wciśniętego, tak iż niepodobna objąć całości jednym rzutem oka, budowa ta ma wyraźny charakter powagi i odznacza się pięknością linii i stosunków. Wymiary

okazały, a bogactwo form bez pstrocinny ozdóbek cechują ją bardzo korzystnie, jakkolwiek miejsca dotąd puste przeznaczone na pomieszczenie kamiennych słupów na przodowej stronie budynku, psują pojęcie piękności. Ta sama czystość form architektonicznych jaka cechuje główny pomysł tego domu, przeprowadzona jest we wszystkich jego szczegółach nie uwydatnionych wprawdzie jeszcze dostatecznie, ale już widocznych. Wewnętrzne rozmiary sklepień jak np. w sieni wchodowej, dzielonej na pasy, są bardzo okazałe. Dom ten dotykając małych i wązkich kamienic i postawiony w szeregu ulicy, niema dla siebie stosownego punktu oparcia, a mimo tego nie przeszkadza ogólnemu wrażeniu, dla którego poświęcić musiał jedno piętro. Kraków nie posiada żadnych nowszych budynków, któreby nie były kamienicami; dom Towarzystwa naukowego ma tę właśnie zaletę, że kto na niego spojrzę, wie od razu, że niebudowany na najem, lecz że ma inne poważniejsze przeznaczenie.

— P. Walery Rzewuski zajął się był, jak to już pisaliśmy, fotografowaniem pomników po kościołach krakowskich, tudzież znakomitszych budowli, a wreszcie całych widoków miasta. Roboty te odznaczają się dokładnym rozkładem światła i cienia i czystością odbicia, tak iż najdelikatniejsze ozdoby przedmiotu widocznemi się stają. Największą w pracowni jego widzieliśmy fotografię przedstawiającą Kraków od Podgórze. Fotografia ta ma około trzy stopy polskie długości i jest złożoną z trzech części bardzo dokładnie z sobą schodzących się, co nielatwą jest rzeczą, wymaga bowiem tożsamości siły światła. Teraz wziął się p. Rzewuski do robienia stereoskopów krakowskich, do czego mu wnętrza kościołów i znakomite budynki dostarczają bardzo stosownego przedmiotu. Wnętrze kościoła N. P. Maryi odznacza się w jego stereoskopach taką dokładnością, iż można rozpoznać przy dobrych szkłach puzderka stereoskopowego, rzeźby wielkiego ołtarza. Stereoskopy te powinny znaleźć wielkie rozpowszechnienie w kraju naszym, bo zapewne widoki krakowskie będą pożądanymi niż paryskie.

— Kolej galicyjska na 28milowej przestrzeni swojej przyniosła w miesiącu wrześniu za przewóz 26,608 podróźnych i 397,999 cennarów towaru 172,043 złr. co uczyni na jedną milę przez ten miesiąc w przecięciu 6144 złr. Od nowego roku przewieziono na tej kolei 195,738 osób, 4,144,815 cennarów towaru, co przyniosło 1,597,198 złr., czyli w przecięciu miesięcznie na jedną milę 6884 złr.

— Zbiór obrazów Cullinga Cardleya wystawiony w Londynie na licytację przyniósł za 25 obrazów 650,000 franków. W tej liczbie znaczniejsze były: Matka Boska Niep. Początek, Murilla 225,000 fr.; Rodzina, Rubensa 187,000; dwa portrety Rembrandta z r. 1634, fr. 46,500; portret malarza Snyders, przez van Dycka 25,000; Wernix jeden 18,500 fr.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyń 11 października. Na wczorajszym posiedzeniu Izby mówili Minghetti, Regnoli, Carutti, Mosca i La Farina za aneksją. Ten ostatni odmalował nierządny stan Sycylii, a słabość rządów Garibaldeggo. Regnoli wzbrania się dać ministerstwu wotum zaufania, jak długo Francuzi stają będą w Rzymie dla obrony Papieża. Minghetti chce, ażeby z królem neapolitańskim wojska regularne walczyły w Kapui. Europa patrzy z nieufnością na wybujały żywioł republikancki w południowych Włoszech; jeszcze trzy miesiące niechaj ten stan rzeczy się utrzyma, a książęta włoscy powrócą i Franciszek II znów panować będzie w Neapolu a Austria w całych Włoszech. Gdy po mowie La Fariny izba chciała przystąpić do głosowania, Cavour prosił, zrzekając się odpowiadać na mowę opozycji, aby niezamykano jeszcze rozpraw, jak długo przeciwnicy projektu aneksyi głos zabierać zechcą.

Turyń 11 października wieczór. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby nadmieniał hr. Cavour, że robi Izbę sędzią między sobą a Garibaldim. Jeżeli Izba go wesprze, to pojedzie i poda rękę Garibaldiemu. I on chce, aby Rzym stał się stolicą Włoch. Rzym będzie nią przez przekonanie, że religia sprzyja wolności. Co się tyczy Wenecyi, Europa nie chce wojny przeciw Austrii, a trzeba mieć na względzie opinie wielkich narodów. Europa poczytuje nas za niezdolnych, abyśmy sami jedni mogli Wenecję oswobodzić. Pokażmy jednosc, a rzeczy się zmienią, gdyż Wenecyanie nie znoszą spokojnie „swojego jarzma”. Austria nadaremnie się umizga. Opinia publiczna we Francyi i Anglii zmieni się, a Niemcy stawiający się liberalnemi, będą za nami. Projekt aneksyjny przyjęty został 290 głosami przeciw 6.

Paryż 12 paźd. *Constitutionnel* naganiając energicznie wkroczenie wojsk piemonckich w posiadłości neapolitańskie, twierdzi, że Piemont tak dobrze niema prawa mieszanja się w sprawy wewnętrzne królestwa obojga Sycylii, jak i Austrii. Piemont odpowiedzialny jest przed Europą za inicjatywę jaką wzięł w tym przypadku. Rzeczą jest Europy przywrócić prawa zapoznane, i przyzwalać rządy do szanowania prawa, od którego się oddaliły.

Monachium 11 października. Dzisiejsza *Münchener Ztg.* oświadcza, iż podany przez *Indép. belge* telegram, jakoby nunceusz papieski wręczył tu protestację Kurji przeciw wkroczeniu wojsk piemonckich do Umbryi i Marchii, zupełnie jest zmyślony.

Wojska piemonckie w liczbie 25,000 żołnierzy

pod naczelnictwem Urola przeszły dopiero 9go t. m. granicę piemoncką posuwając się przez Akwileę pod Kapuę i zapewne na linię bojową wejdą przez Piedimonte około 15 t. m., jeżeli, czego przypuścić trudno, resztki armii królewsko-neapolitańskiej będą pod Kapuą czekać spotkania z jedną stroną z armią piemoncką, z drugiej z wojskami Garibaldeggo, wzmocnionymi przez kilka tysięcy Piemontczyków, którzy morzem do Neapolu 8go t. m. przybyli. Zdaje się, że ta reszta królewskich, zostawiając zalogę w Kapui, która wkrótce ulegnie, cofnie się do Gaety, mogącej dłuższy nieco się bronić. Może nawet część królewskich cofnie się na terytorium papieskie do Terracina lub Veletri i tam złoży broń w ręce Francuzów.

Wiele dzienników głosi, że trzy mocarstwa: Austria, Rosya i Prusy protestowały przeciw wkroczeniu wojsk sardyńskich w neapolitańskie; półurzędowe dzienniki francuskie oburzają się, a raczej udają oburzenie, z powodu tego wkroczenia. Tymczasem król Wiktor Emanuel wkraczając w neapolitańskie, wydał manifest do ludów południowo-włoskich, objaśniając im swoje postępowanie; manifestu tego osnowa jeszcze nas nie doszła; tymczasowy rząd w neapolitańskiem w imieniu tego króla rządzący, wezwał w dniu 11 t. m. naród na dzień 21szy t. m. aby orzekł „czy chce zjednoczenia Włoch pod królem konstytucyjnym Wiktozem Emanuelem”; równocześnie zaś na posiedzeniu Izby turyńskiej 11go t. m. przyjęto prawie jednomyślnością (260 przeciw 6 głosom), projekt ustawy o przyłączeniu a raczej zjednoczeniu, i zamieniono go w prawo.

O jeździe monarchów w Warszawie, którym w tych dniach obok sprawy włoskiej zajęty jest mocno cały świat polityczny, piszemy wyżej pod oddzialem „Królestwo Polskie”, a tu powtarzamy, że rząd rosyjski powołał do Warszawy na czas pobytu tam Cesarza Aleksandra posłów swoich w Wiedniu, w Berlinie a nawet w Turynie. Niektóre dzienniki powołały posła rosyjskiego z Turynu, hr. Stakelberga do Warszawy, uważając za zupełne odwołanie go z Piemontu.

Królowa Wiktorya miała 12go odjechać z Moguncyi przez Akwisgran z powrotem do Londynu. Na jeździe w Koblenc z Księciem Rejentem byli obecni ministrowie książę Hohenzollern i baron Schleinitz.

Dzienniki w Nowym Orleanie odwołują wiadomość o straceniu Walkera i Kudlera. Owsem obaj powracają cało i zdrowo do Stanów Zjednoczonych.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Paryż 12 października. Artykuł dzisiejszego *Constitutionnela* (p. wyżej) mówi: Wtargnięcie wojsk piemonckich do Neapolu jest czynem spełnionym. Zbadamy doniosłość jego bezstronnie. Artykuł pomieniony przypuszcza zasady prawa najwyższego zwierzchnictwa, którego siedziskiem jest dynastia albo naród takową ustanawiający. Zdaniem jego, polityczne przeobrażenia mogą się zdarzać skutkiem zmiany dynastyi, a to przez wolną wolę tych ostatnich lub też przez nagłe wstrząśnienia polityczne.

Obce państwa nie mogą zaprzeczać tych objawów władzy zwierzchniczej nie narażając swojego własnego zwierzchnictwa. Polityka nieinterwencji jest uswieceniem rękoi mi onego. Neapolitańczycy mają przeto prawo dokonać przeobrażenia; ale żadne państwo, czy to Piemont czy Austria niema prawa mieszanja się w jego sprawy wewnętrzne i stawiania mu warunków politycznego bytu jego za pomocą zbrojnej interwencji. Artykuł ten rozróżnia dalej najście Garibaldeggo od najścia Piemontu. Garibaldi jako Włoch, pokierował w imieniu Włoch rewolucją już wybuchłą; najście Piemontu jest prostem wmieszaniem się jednego państwa w sprawy drugiego, jest targnięciem się na prawa zwierzchnicze Obojga Sycylii.

Zachowanie się Piemontu przeciwnem jest nie tylko prawu narodów, ale także zasadom przez sam Piemont przytaczanym. Artykuł maluje następnie postępowanie Piemontu względem Neapolu i Rzymu i kończy temi słowy: We wszystkich punktach trzeba ubolewać nad postępowaniem Piemontu. Postępowanie to pociąga za sobą odpowiedzialność, którą byłoby nadaremnie chcieć osłabić. Piemont jest przed Europą odpowiedzialny za wzięcie inicjatywy. Europa jest trybunałem, czując się do tego powołaną w naturalny sposób przez tak wielkie zakłócenia jak te, które we Włoszech panują. Europa sama jedna musi przywrócić prawa zapoznane, a rządy, które się od nich oddaliły, przyzwalać napowrót do poszanowania prawa obowiązującego wszystkie państwa.

Turyń 12 października. Jak dzisiejsza *Opinione* mówi, król Wiktor Emanuel dopiero za kilka dni wkroczy w kraje neapolitańskie; wprzód wysłał tam wojsko swoje. Generał Fanti odjechał na nowo do głównej kwatery króla; zamianowany on został szefem jeneralnego sztabu. Mówią, że Papież w skutku kroków zarządzonych przez Francję, zaniechał jak nateraz zamiaru wyjechania z Rzymu. Admirał Persano przybył już do Neapolu. Podług dziennika *Nazione*, Francuzi obsadzili Civitacastellana. Na jeziorze Garda łódź kanonierska „Sesia” rozbila się. Z Ankony wsiadły na okręty w dniu 7 b. m. jeden pułk grenadierów, jeden batalion strzelców i jedna bateria, i udały się do Neapolu.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniężny. (w walucie austriackiej).

Kraków 13 października.	złr.	gr.
Banknoty polskie za 100 złr. now.	344	333
R. b. obrączkowe agio.	110	108
Tary pruskie za 150 złr. now.	73	73
S. bro. nowe.	10 90	10 70
Półmperyały rosyjskie	10 70	10 50
Napoleondy 20-fr.	6 30	6 20
Dukaty holenderskie ważne	6 32	6 22
" austriackie	6 30	6 20
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	57 50	56 50
Obligacje indenn. z kuponami.	58	56 50
Pożyczka narodowa z r. 1854.	155	152
Akcyje kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%	100	100
Listy zastawne polskie z kuponami	100	100

Wiedeń 13 października (telegraf.)	złr.	gr.
Angsburg 100 złr.	113	25
Hamburg 100 marków	109	—
Londyn 10 £.	32	24
Paryż 100 franków	52	70
Dukat	6	36
5% Metalki	63	80
4% " na walutę austr.	51	—
4% " " "	51	—
3% " " "	51	—
Losy z roku 1834.	123	—
" " 1839.	88	50
" " 1854.	86	—
" " 1860.	104	—
Kredytu ruchomego	75	50
Pożyczka narodowa.	66	25
Obligacje indenn. galic.	75	—
Akcyje bankowe	181	—
" kolei północnej	170	40
" kredytu ruchomego	259	25
" kolei francusko-austriackiej	147	—
" nadeśsienkiej	152	—
" gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	—	—

Kraków 11 października.	złr.	gr.
Dukat holende ski	6 34	6 27
austriacki	6 33	6 31
Półmperyały rosyjski	11	10 80
Rubel rosyjski	2 11	2 8
Talar pruski	2 4	2
Piguloróżówka polska	85 13	84 63
Listy zastawne galic. bez kupon.	65 50	64 50
Oblig. indenn. bez kupon.	75	74
Pożyczka narodowa bez kupon.	—	—

Warszawa 11 października.	rubli	gr.
Półmperyały	91	13
Oblig. skarbowe	—	—
kupon	14 82	14 80
Listy zastawne III okresu	—	—
kupon	—	—

Wrocław 12 października.	złr.	gr.
Banknoty austriackie w mon. now.	75	—
Polskie bilety bankowe	89	—
" listy zastawne	87	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101	—
3 1/2%	—	94
Oblig. kolei krak.-śląsk.	71	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z Krakowa do Warszawy 7 rano; do Wiednia i Wrocławia 7 rano; 3. 35 po połud. = do Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano; do Rzeszowa 5. 40 rano; do Przeworska 10. 30 rano; do Wiednicki 11. rano.
z Wiednia do Krakowa 7 rano; 8. 30 wieczór.
z Ostrawy do Krakowa 11 rano.
z Granicy do Szczakow 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z Szczakow do Granicy 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
Rzeszowa do Krakowa 2. 15 po południu = z Przeworska 9 rano.

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 5. 27 wieczór = z Rzeszowa 8. 24 wieczór; z Przeworska 3 po połud.; z Wiednicki 6. 40 wieczór.
do Rzeszowa z Krakowa 12. 1 w południe = z Przeworska 4. 30 po południu.

WYKAZ DOCHODU I OBROTU na ek. uprzyw.

Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

Przebieg kolei: 28 mil.

Miesiąc	Łoś podr.	w wal. a. złr.	kr.	Łoś cel. złr.	kr.	Łoś w wal. a. złr.	kr.	Łoś w wal. a. złr.	kr.
Wrześn. 1860	26608	50226	2	397999	121817	24	172043	26	
do tego od 1go stycznia do 31	169130	305254	26	3746816	119841	11	425095	37	
Sierpnia 1860.	195738	355480	28	4144815	241659	35	597138	63	
Suma	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Przychód ogólny (za przebieg kolei 28 mil.)	—	—	—	—	—	—	—	—	146397 41
Wydatki w Sierpniu 1859	—	—	—	—	—	—	—	—	—

*) Oprócz tego przewidziano 33,155 centarów wagi celnej rozmaitych przedmiotów będących własnością Zarządu bez pobierania należności przewozowej.
Wiedeń dnia 1 Października 1860 r. (1002-1-3)

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Przyjechali od 12 do 13 Października.

HOTEL POLLERA. Aleksander margr. Wielopolski właśc. dobr. z Chrobrego. Alfred hr. Łos w. dobr. z Bobina. Józefina bar. Konopkova w. dobr. z Mikulic. Lisowiecki Wacław w. dobr. z Nieglowie. Schiller Teodor przyw. z Wiednia. Adam hr. Łos w. dobr. z Królestwa. Hahn Jan. Urbich Antoni dyrekt. z Brunawka. Bunzel Anton. Benedykt Franc. urz. z Wiednia. Jakubowscy Wojciech i Ludwik urz. z Brodów. Wachtel Karol komisarz cyrk. z Bochei.

W Drukarni „CZASU“

HOTEL DREZDEŃSKI. Ignacy hr. Stadnicki właśc. dobr. z Podola. Jakub Prociński ob. z Galicyi. Ludwik Guminski. Piotr Humnicki. Paulina Guminska. Henryka Mazarakowa ob. z Królestwa. Edward i Franc. Barteleusowie fabr. z Berna. Kazimierz Koropka w. dobr. z Galicyi.

Inserty.

ARCYBRACTWO Miłosierdzia i Banku Pobożnego W KRAKOWIE.

[L. 636.] Postępując w duchu artykułu XIX urzędzenia awego przez Senat litujący zatwierdzonego, zawiadamia wszystkich, których dotyczy może, iż fany klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku i sześciu niedzieli w Banku Pobożnym zastawione, wykupieni nie zostały, dnia 15 listopada i następnych 1860 roku od godziny 9 z rana do 1ej z południa, w kamienicy przy ulicy Sienniej pod L. 53 przez publiczną licytację sprzedawani będą, a po straceniu ilości z Banku na zastaw powziętych, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacji rachując, właścicielowi zwrócona zostanie, nie odebrana zaś po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków dnia 7 Września 1860 r.
Starszy Arcybractwa
J. Paprocki.
Teofil Zawisza sekretarz.
(9'3-3)

W Poniedziałek tj. dnia 15go b. m. jako w rocznicę śmierci s. p.
WITOLDA HR. BIELIŃSKIEGO
odprawić się będą za duszę tegoż, jakoteż i za duszę s. p.
PIOTRA WOJEWODY
i JANA WŁADYSŁAWA KASZTELANA
HR. BIELIŃSKICH
Msze żałobne w kościele s. Piotra o godz. 10 rano.

DONIESIENIE LITERACKIE.

Niniejszem zawiadamia się PP. Prenumeratorów na

PISMA A. MICKIEWICZA WYDANIA PARYSKIEGO, iż dotąd wyszły ich tomy otrzymała

Księgarnia Józefa Czecha w Krakowie.

Raczą się zatem zgłosić do takowe ci, którzy to dzieło zamówili, z zaliczeniem zarazem należności: (929-4-6)

= za egzemplarz w 6 tomach (polski) franków 45.
= za egzemplarz w 11 tomach (z kursem literatury słowiańskiej, po francusku) franków 60, a to stosownie do kursu, jaki w dzień przesłania przedpłaty w piśmie Czas będzie oznaczony, z doliczeniem posta:
od egzemplarza 6cio-tomowego złr. 1 kr. 50.
" " 11to-tomowego " 2 " 75.

Młody Człowiek

żonaty, posiadający praktykę i teorię w zawodzie gospodarczym, jakoteż co do chowania i chowania owiec i pszczołnictwa ze szkoły pana Lubienieckiego, szuka posady odpowiedzialnej. — Blizsza wiadomość pod adresem: S. T. poste restante w Dolinie. (985-1-3)

OBWIESZCZENIE.

RADA ZARZADZAJĄCA

C. k.

uprz.

KOLEI GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

C. k. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika zamierza

RESTAURACYĘ

na stacyi

W RZESZOWIE

wydzierżawić w drodze publicznej konkurencyi.

Warunki dzierżawy mogą być przejrzane w Zarządzie ruchu kolei Karola Ludwika w Krakowie, lub też w Ekspedycie Dworca kolei w Rzeszowie, przyczem jednak zwraca się uwagę, że wydzierżawienie tej Restauracyi, głównie zależeć będzie od osobistego uzdolnienia i kondyty ubiegającego się.

Oferty opatrzone potrzebnymi świadectwami, które ofiarowany roczny czynsz dzierżawny w cyfrach wymieniony zawierać winny, mają być opieczetowane, z napisem:

„Oferta do wydzierżawienia Restauracyi w Rzeszowie“

podane najdalej

do dnia 24 Października r. b.

do Zarządu ruchu w Krakowie.

Później wniesione oferty nie będą mogły być uwzględnione.

Wiedeń dnia 8 Października 1860 r.

(1011-1-3)

C. k. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Data	wys. bar. w lin. par. przez O' Reaum.	stan ciepl. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia
12	2323 69	-11 8	56	zachodni mocny	poгода z chmurami	deszcz	+ 3 6 + 12 2
10	24 63	7 2	74	" mocny	"	śnieg	
13	27 62	1 8	93	" średni	"		

Rządca Drukarni, Antoni Rother.

Rzecz równie ważna, jak nieodbycie potrzebna dla gorzelników na rok 1860.

W drukarni „Czasu“ ukazał się właśnie i jest do nabycia przez wszystkie księgarnie, a mianowicie przez księgarnię Baumgardena w Krakowie i Włda we Lwowie za dwa złote wal. austr.

A. HAMILTONA

PORADNIK GORZELNICZY

z uwzględnieniem stosunków istniejących w Królestwie Polskim i Galicyi, czyli praktyczny i popularny wykład jego wielce korzystnych (od dotychczasowych bardzo różniących się) metod, oraz rezultata odbytych przez niego przeglądów gorzelni w Królestwie Polskim, Galicyi i Mołdawii, wraz z opisaniem nowych najlepszych maszyn i przyrządów, z wielu rycinami — 8vo, str. 256.

Autor książki tę spisał sam w gorzelniach, głównie galicyjskich. Zawiera ona w sobie po większej części rzeczy dotąd w zadaniu z dawniejszych dzieł jego nie drukowane, oraz to, co było najważniejszego w wydanych poprzednich.

Z pouczającego, 8. stronicie zapożyczającego wykazu treści, najlepiej przekonać się można, ile w niej nowych i pożytecznych treści się znajduje. Tutaj zwraca się tylko na to, iż autor, ponieważ już w połowie Października wraca na zawsze do swej ojczyzny, w rozdziale o fermentacji i środkach fermentacyjnych 30 stronicie zawierającym, podał wiadomości, znakomite zyski zapewniające, których dawniej nigdy nie drukował, uważając je za swój sekret. W końcu czyni się wzmianka i o tem, że z książki tej można się także dowiedzieć, jak tegorocznych chorych i niemających ziemniaków korzystnie jednak na gorzelnię użyć można, i jak takowe pomieszczone ze zbożem albo kukurudzą, zacierać.

To, co dzieło to zawiera w sobie pożytecznego dla rolników, gospodyń, jak niemniej ek. urzędników straży finansowej, osobno obite jest do nabycia pod tytułem i po cenach następujących: (974-3)

„Poradnik ziemniaczany“

Cena 50 kr. wal. austr.

„Miary i wagi w Galicyi i Królestwie Polskiem“

(zredukowane na austriackie i pruskie).

Cena 10 kr. wal. austr.

„Tabelaryczny przegląd fabrykacji spirytusu“

(20 egzemp. tablic).

Cena 1 złr. wal. austr.

SALON de MODES

POD

„PARYŻANKA“

przeniósł się od 15go Października rb. na pierwsze piętro pod L. 53 przy ulicy Grodzkiej, naprzeciw Banku p. Wolfa. Zaopatrzony w najmniejsze Kapelusze, Ubioriki i Czepeczki, poleca się nadal łaskawym względem. (1013-1-4)

N. 35857 ex 1860. Obwieszczenie.

Do Liczby 1915. Że gal. stanowy Instytut kredytowy od pierwszego stycznia 1861 poczyni zamiast dotychczasowych listów zastawnych na monetę konwencyjną opiewających, będzie wydawał nowe listy zastawne na walutę austriacką opiewające.

Z powołu zaprowadzenia za mocy w. pat. ntu z dnia 27 kwietnia 1858 (Dziennik rządowy galic. z r. 1858 Nr. 21) nowej waluty w państwie austriackim, wskazywano i w gal. star. Towarzystwo kredytowe tylko w walucie austr. uskutecznić by: maji. W skutek tego instytut kredytowy galicyjski na podstawie rozporządzenia Ministeryum spraw zewnętrznych z dnia 28go lipca 1859, L. 18,282 od 1go stycznia 1861 r. poczyni, zamiast dotychczasowych listów zastawnych na monetę konwencyjną opiewających, będzie wydawał nowe listy zastawne na walutę austriacką opiewające połączony wzoru % a to jak dotąd w pięciu Serach miałowicie na 100, 500, 1000, 5000 i 10,000 złr. wal. austriacką.

Listy zastawne na walutę austriacką opiewające, i ich kupony będą się różnić od dotychczasowych zewnętrznej formą; w wartości wewnętrznej, będzie zaś tylko taka między nimi różnica jaka jest między walutą austriacką a monetą konwencyjną, to jest w stosunku jak 100 do 105.

Dopóki dawne listy zastawne nie wyjdą z obrotu, będą nowe listy zastawne razem z dawnymi, i zarówno z niemi w każdorazem losowaniu mieć udział a stopa procentowa i wszystkie dotyczące postanowienia ogłoszonych n. patentem z dnia 3go listopada 1841 Ustaw Towarzystwa kredytowego będą się także do nowych listów zastawnych odnosić, ztąd tylko w wartości nie zaś w kursie jednych i drugich może zachodzić różnica.

Dla przyszedłego wyciągnięcia z obrotu dawnych listów zastawnych kara Towarzystwa kredytowego będzie zgłaszając się stromom mieniam bezpłatnie dawne listy zastawne za nowe, a to, większe kwoty w stosunku jak 2000 złr. m. k. do 2100 złr. w. a. mniejsze zaś p. zez wyrownanie wewnętrznej wartości jełnych i drugich stosownie do każdorazowego kursu. (932-2-3)

Z dnia 10 na 11 miesiąca Października rb. w n. cy skradzione zostały między innemi pieniędźmi z kufelka Obligacya indemnizacyjna na obrot Krawkowski Nr. 11,370 na złr. 100 wal. austr. i Obligacya indemnizacyjna na obrot Krawkowski Nr. 2,182 na złr. 500 w. a. z mieszkaniem JX. Maryana Małaczynskiego, przeora w klasztorze XX. Paulinów na Skałce. — X. Bernard Rzepczyński, Subprior przestępcza szanowną publiczność, a'y zwrócić uwagę na obligacye rzeczone, ponieważ c. k. Dyrekcya policyi została o tem zawiadomiona. (999-3)

X. B. R.

Podpisany otworzywszy w dniu dzisiejszym

HANDEL

Towarów kolonialnych i WIN

przy ulicy Szewskiej w domu pod L. 207

W KRAKOWIE,

połącza się szanownej Publiczności o łaskawe względy, a jego staraniem będzie tak pod względem dobroci towarów, jakoteż i umiarkowania cen — zupełnie ją zadowolnić — oraz zawiadamia, iż dotąd przez niego utrzymywany w Rynku głównym (988-2-3)

SKŁAD

Drożdży prasowanych wiedeńskich

z najpierwszej fabryki pochodzących, do nowo utworzonego Handlu jak wyżej przenosi.

Kraków dnia 10 Października 1860 r. Jan Nagel.

Nauczyciel

ma honor zawiadomienie, iż z dn. 15 poczyni kurs lekcyi gruntownie i jak najkłada. — Mieszka przy ulicy Sławkowskiej pod L. 248 na pierwszym piętrze. (1001-2-4)

Tańca

mić szanowną Publiczność, iż z dn. 15 Października rozpoczyna kurs lekcyi Tańców, które praktyczniej wykłada. — Mieszka przy ulicy Sławkowskiej pod L. 248 na pierwszym piętrze. (1001-2-4)

K. Łobajko.

Winogrona Wiedeńskie

tak zwane „Edeltrauben“ nadchodzą co dzień świeże transporta z Vöslau i Badenu do Handlu Edwarda Fuchsa

W KRAKOWIE,

w Rynku głównym pod L. 47,

które poleca osobom kuracye winogronową odbywającym, jako za najlepsze i dostatecznie słodkie.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe przyjmując, a przesyłki jak najpункtualniej uskutecznia. (1009-1-6)

Od Ekspedycyi.

Na dniu 13 października r. b. wyprawiono „Dodatek miesięczny“ z lipca na następujące stacye pocztowe:

Rohatyna, Rudek, Ropczyce, Rzymu, Rawy ruskiej, Radomyśla, Rymanowa, Rozwadowa, Rzeszowa. — Strzyżów, Sędziszowa, Suchy, Sniatyna, Suczawa, Sądowej Wiosni, Sieniawy, Sokala, Sambora, Stanisławowa, Sanoka. — Tyśmienicy, Tytuszy, Trzebówli, Tarnopola, Tarnowa. — Ujście solne. — Wadowice, Wiśnicz, Wiednia. — Zarszyna, Zaleszczyk, Żywiec, Zhorowa, Zator, Złoczowa, Zółtkwi.

(Dodatek).

(9)3-2-3)

(968-1 12

(611-46)

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*